

Łukasz M. Dominiak

ZAPROSZENIE DO SOCJOLOGII OBYWATELSKIEJ

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi zaproszenie do socjologii obywatelskiej, a jego celem jest prezentacja formy wiedzy socjologicznej, która zakłada nowy sposób podziału pracy socjologicznej. Tekst składa się z trzech części. Pierwsza zawiera krytykę pojęcia społeczeństwo obywatelskie. Druga stanowi zarys projektu socjologii obywatelskiej - jej podstawowych założeń oraz kierunków badań. W trzeciej części autor przedstawia społeczne, naukowe i polityczne okoliczności przemawiające za powstaniem socjologii obywatelskiej - szerokiej trzeciej drogi pomiędzy akademicką retoryką, politycznym zaangażowaniem.

Słowa kluczowe: socjologia obywatelska, społeczeństwo obywatelskie, etyka badań społecznych

Artykuł programowy powinien być krótki i zwięzły. Jednak zanim przystąpię do prezentacji ram teoretycznych socjologii obywatelskiej, odniosę się krytycznie do pojęcia społeczeństwa obywatelskiego. Być może dzięki temu niektóre argumenty zyskają wyraźniejsze tło.

Zagadnienie społeczeństwa obywatelskiego to prawdziwy minotaur w refleksji socjologicznej. Stanowi ono rodzaj naukowego wyobrażenia. Kolejne pokolenia uczonych regularnie się z nim konfrontują, przywołując według jednego ze specjalistów "pandemonium" zjawisk i tematów powiązanych z wizją idealnego społeczeństwa obywatelskiego. Kultura i etos obywatela, rozwój organizacji pozarządowych, aktywność obywatelska oraz nieodłączny polski kontekst tychże to tylko niektóre z nich. Złożoność tych zagadnień sprawia, że temat społeczeństwa obywatelskiego jest raczej dość niewdzięczny poznawczo, o czym świadczą w większości nieprzekonujące skutki licznych wypraw badawczych do tego swobodnego mitycznego labiryntu.

Jest charakterystyczne, że pojęcie społeczeństwa obywatelskiego było początkowo (w latach 90. XX w. i na pocz. XXI w.) używane w polskim piśmiennictwie jako środek emancypujący Polaków z ładu komunistycznego, swoiste remedium mające przyspieszyć urzeczywistnienie właściwego społeczeństwa postkomunistycznego. Pierwszym etapem tego procesu miało być zwiększenie partycypacji politycznej. Zachęcanie do większego zaangażowania elektorального stanowiło pierwszy krok na drodze do “społeczeństwa wolnego wyboru” [1]. Ten ważny aspekt “ewangeliczny” socjologii, która od początku przemian rynkowych angażowała się nie tylko naukowo w upowszechnianie idei społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, niestety nie przyczynił się ani do jego wdrożenia, ani do jego lepszego zrozumienia. Po latach badań nie wiemy, jakie są zewnętrzne lub wewnętrzne przyczyny zaniku lub rozwoju społeczeństwa obywateli, a różne studia empiryczne dotyczące tego zagadnienia nie składają się w jedną syntetyczną całość. Wiemy jedynie dlaczego ta płynna idea, rozpowszechniana wśród polskich intelektualistów w geście sprzeciwu jeszcze w latach 80. XX w., nie jest możliwa do przekucia w racjonalną teorię naukowo podbudowanej zmiany społecznej [2]. Innymi słowy, po trzech dekadach żmudnych wypraw, znamy powody, dla których minotaura nie udało się odnaleźć, ale nie możemy być pewni nawet tego, czy kiedykolwiek tam się znajdował.

12 Chciałbym zatem postawić tezę, że spory wokół społeczeństwa obywatelskiego rzadko docierają do sedna sprawy i w istocie przedstawiają obraz zmagania socjologów z wieloznacznym pojęciem o wyjątkowej, wielowarstwowej złożoności, które przypomina “zmiennokształtnego kameleona”. Jedno z opracowań tego tematu opisuje perypetie “Teuzusów”, którzy często zupełnie nieświadomie błędą w trzech labiryntach wiedzy jednocześnie, mieszając w swoich analizach trzy sposoby rozumienia społeczeństwa obywatelskiego: klasyczną, romantyczną i postmodernistyczną. Sprawia to, że socjologowie stają się rzecznikami uprzednich tradycji, tworząc w efekcie “quasi-synergetyczne pomieszanie”, które może stanowić przesłankę, że problem ten istotnie jest jedynie problemem semantycznym [3]. Ujmując to inaczej, śmiałkowie stawiający czoła minotaurowi dzielą trudną i rozczarowującą wspólnotę losu, ale mimo to nie dysponują porównywalnymi doświadczeniami z tych często bolesnych spotkań. Prawdopodobnie z tymi doświadczeniami należy łączyć głównie pesymistyczne wnioski badań, dotyczące słabości polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Wynikają one przede wszystkim z braku tradycji obywatelskich, czego negatywnymi efektami są współcześnie dobrze znane zjawiska, jak niskie poczucie interesu zbiorowego, nieumiejętność dyskursu, czy kompromisu oraz ograniczenie obywatelskości do inteligencji [4].

Ten znany trop “uprzywilejowania społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej do bycia mniej rozwiniętymi” nawet jeśli ogólnie poprawny, ma swoje mankamenty, ponieważ jego akceptacja wymagałaby najpierw arbitralnego ustalenia idealnego wzorca “dojrzałego” społeczeństwa obywatelskiego. To ostatnie jest zazwyczaj konglomeratem różnorodnych, zazwyczaj liberalnych, idei dobieranych każdorazowo dość dowolnie. Trudno w końcu oczekiwać, aby tak ogólne zjawiska jak “brak zdolności do kompromisu” czy “deficyty w postawach obywatelskich” były jakoś szczególnie związane z polskim społeczeństwem, a ich obecność była wykluczona w innych przypadkach. Przypadek polski jest oczywiście szczególny, ponieważ brakuje w nim istotnych czynników wzmacniających obywatelskość, jak oświeceniowy program decentralizacji rozumu czy długotrwały opór przeciwko władzy absolutnej. Sądzę, że dość powszechny niepochebny obraz polskiego społeczeństwa obywatelskiego może być efektem nierozstrzygniętej i niejasnej dyskusji naukowej. Co więcej, grupy ludzi skutecznie i konsekwentnie unikające władzy oraz rozproszone i oparte głównie na więziach rodzinnych są w końcu zjawiskiem dość uniwersalnym, niekoniecznie związanym ze społeczeństwem w Polsce. Zresztą historię polskich społeczeństw można by opisać jako historię oporu wobec różnych form upaństwowienia (a czasami dosłownie: pacyfikacji), co z kolei podważa sens wydzielania społeczeństwa obywatelskiego jako osobnego przedmiotu.

Można w tym miejscu zapytać, jak w takim wypadku wyglądałaby debata o społeczeństwie obywatelskim, gdyby założyć, że prawdziwy minotaur nie istniał? Że był tylko uczonym złudzeniem na kształt Baconowskiego plemiennego idola? Zawieszając tymczasowo dyskusję na ten temat, moglibyśmy zwrócić uwagę bezpośrednio na przestrzeń pomiędzy rynkiem a państwem, w którym wolne i wolni politycznie kobiety i mężczyźni kreują niezależne sieci relacji. Być może to nieco naiwne podejście pozwoli ominąć labirynty socjologicznej wiedzy, przy zachowaniu krytycznego namysłu i metodologicznej poprawności, ale bez dyskursywnych obciążeń. Dla potrzeb takiego podejścia możemy zachować najprostszą i najmniej normatywną definicję społeczeństwa obywatelskiego, do którego mamy zamiar docierać, badać je, rozmawiać o nim oraz z nim. Przyjmijmy zatem, że jest nim sfera aktywności społecznej, wyraźnie oddzielona i jednocześnie powiązana z działalnością ekonomiczną, instytucjami państwa oraz rodziną. Powinniśmy przy tym pamiętać, że ta robocza definicja umyślnie nie zakłada nieprzekraczalnej granicy pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a społeczeństwem w ogóle. Poza tym chodzi również o to, aby łatwiej dostrzegać “linie styczne” społeczeństwa obywatelskiego ze sferą polityki, biznesu i życia rodzinnego, od których nie można go oddzielić.

DLACZEGO SOCJOLOGIA OBYWATELSKA?

Wydaje się, że zasygnalizowane trudności z uchwyceniem przedmiotu przy najmniej częściowo są związane ze stosowaniem standardowych metodologii. Precyzyjny dobór próby może prowadzić do zbyt wąskiego rozumienia społeczeństwa obywatelskiego, np. jako trzeciego sektora gospodarki. Chcemy postępować odwrotnie, tzn. dzięki “naturalizacji” pojęcia społeczeństwa obywatelskiego uznać pole badawcze za tak szerokie, jak wymaga tego dana interwencja badawcza. Pozwoli to ominąć wiele przeszkód poznawczych i jednocześnie otworzyć naukę o społeczeństwie dla wszystkich zainteresowanych. Dlatego pragniemy skierować uwagę na obiecującą inicjatywę socjologii obywatelskiej (*civic sociology*), której wizja została zarysowana niedawno w manifestie redakcyjnym czasopisma o tej samej nazwie, mającego się ukazywać na Uniwersytecie Kali-

Głównym zadaniem socjologii obywatelskiej jest integrująca synteza dotychczasowych form wiedzy socjologicznej. Nie chodzi więc o otwieranie nowych “frontów” badawczych, lecz o twórczą reorganizację aktualnego pola, które najprawdopodobniej zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i punktów widzenia dotyczących lokalnych polityk.

Nie chodzi więc o otwieranie nowych “frontów” badawczych, lecz o twórczą reorganizację aktualnego pola, które najprawdopodobniej zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i punktów widzenia dotyczących lokalnych polityk.

Postulowane przez socjologię obywatelską przeformułowanie socjologicznego wysiłku badawczego opiera się na podkreśleniu znaczenia trzech charakterystycznych punktów orientacyjnych: (1) rozwiązywalności problemów społecznych, (2) lokalizacji problemów na poziomie regionalnym oraz (3) refleksji normatywnej i etycznej.

Naszym zdaniem istnieje potrzeba mówienia o problemach, które socjologia ma szansę pomóc rozwiązać, a których prawne i instytucjonalne uregulowanie nie jest zadowalające. Z definicji powinny więc to być problemy lokalne, przy za-

fornijskim [5]. Przedsięwzięcie to nie zostało jeszcze zrealizowane, jednak jego podstawowe wytyczne wprost odnoszą się do celów, jakie stawiamy sobie jako redakcja czyli skromnego początku ruchu naukowego pod tytułową nazwą.

Na czym więc polega najnowsza inicjatywa otwarcia socjologii? Jest to próba rekonfiguracji dotychczasowego podziału pracy. Głównym zadaniem socjologii obywatelskiej jest integrująca synteza dotychczasowych form wiedzy socjologicznej.

łożeniu, że socjologowie ani ich wysiłek badawczy nie są odporni na organizacje, którymi się zajmują i vice versa. Szczególnie długotrwałe badania mogą prowadzić do familiaryzacji przedmiotu i w konsekwencji braku zmysłu krytycznego, czego chcielibyśmy uniknąć.

Bardzo ważnym postulatem socjologii obywatelskiej jest dzielenie się wiedzą. W sytuacji gdy znaczna część badań i ekspertyz z powodu hiperspecjalizacji i coraz bardziej hermetycznego języka jest niedostępna dla zwykłych obywateli zwracamy uwagę na inne formy publikacji niż typowy przekaz naukowy. Dlatego zachęcamy do publikowania podcastów, esejów, notatek i krytycznych komentarzy.

Zakładamy tym samym, że wiedza w tej formie będzie adresowana do czterech grup odbiorców: politycy (lokalni i regionalni twórcy polityk), akademicy (badacze, pracownicy nauki), obywatele (lokalni liderzy i aktywiści), publicyści (krytycy, pisarze, opiniotwórcy). Wiąże się z tym wymóg porzucenia lub przynajmniej zawieszenia hermetycznej terminologii właściwej “zwykłej nauce”. Wydaje się to zresztą zabiegiem dość naturalnym, jeśli socjologia ma zamiar pozostać komunikatywnym partnerem dla swoich interesariuszy.

Subdyscypliny socjologii, które już prowadzą badania w przywoływanym zakresie to przede wszystkim: socjologia wiedzy, socjologia polityki, socjologia ekonomiczna, socjologia historyczna, socjologia prawa oraz socjologia pracy. Poza tymi tradycjami intelektualnymi dobrym punktem wyjścia są metody i teorie stosowane poza socjologią, jak teoria aktora-sieci, teoria systemów czy teoria organizacji.

Dedykowanie socjologii zadań związanych zazwyczaj z polityką i praktyką społeczną może budzić obawy. Zakładamy jednak, że założenie dotyczące rozwiązywania problemów społecznych jest tylko ukierunkowaniem, a nie celem samym w sobie. Rzeczywistość społeczna jest zresztą wystarczająco wrażliwa i reaktywna aby uznać, że ingerencja jest niemal nieodzownie związana z prawie każdą “socjologiczną interwencją”. Socjologia obywatelska jest więc w tym aspekcie po prostu bardziej uświadomioną socjologią w ogóle z tą różnicą, że jej kierunek działalności powinien uwzględniać lub przynajmniej zakładać oddolne i praktyczne rozwiązania problemów społecznych.

Podsumowując chodzi przede wszystkim o to, aby prowadzone już badania uczynić bliższymi swojemu przedmiotowi. Nie mamy zatem zamiaru narzucać szczególnej tematyki lub domagać się zmiany perspektyw badawczych, ponieważ uważamy, że w “dyscyplinarnych silosach” znajduje się wystarczająca ilość wiedzy wystarczająco dobrej jakości. Dążymy jednak do ściślejszego powiązania procesu badawczego z praktyką społeczną, nie tylko na poziomie teoretycznych postulatów, ale również poprzez integrację wiedzy socjologicznej wśród badanych

społeczności, organizacji oraz polityk. Świadomość potrzeby takiego podejścia jest dość powszechna, ponieważ obecnie socjologia jest niemal całkowicie “zakademizowana”, a wytwarzana przez specjalistów wyrafinowana wiedza jest skierowana głównie do wnętrza własnego środowiska. W dłuższej perspektywie może to pozwolić na przeformułowanie samej koncepcji zawodu socjologa.

Tak rozumiana socjologia obywatelska dzieli podobieństwa z socjologią publiczną, jednak nie jest z nią tożsama. Poszukuje form wiedzy integrujących wszystkie cztery perspektywy poznawcze, wynikające z socjologicznego podziału pracy (akademia, społeczeństwo obywatelskie, polityka, krytyka), podczas gdy socjologia publiczna stawia głównie na bezpośrednie zaangażowanie polityczne, które socjologii obywatelskiej jest raczej obce.

Ten rodzaj aktywności socjologicznej ma swoje antecedeny w historii anglosaskich ruchów społecznych. Można tu chociażby wymienić filantropijną działalność noblistki Jane Adams, urbanistyczne, społecznie wrażliwe projekty Patricka Geddesa, czy emancypacyjne badania W.E.B. Du Bois. W inspirowanej wczesną socjologią amerykańską socjologii polskiej również można odnaleźć podobne wątki. Florian Znaniecki postrzegał socjologię nie za samodzielną subdyscyplinę nauki, lecz za “specjalistyczną praktykę wspomagającą rozwój społeczeństw”. Historyczny rodowód tego nurtu z pewnością zasługuje na szczególną uwagę, jest to jednak temat na osobną rozprawę.

DLACZEGO TERAZ?

Socjologia ma za sobą kilka prób reintegracji polegających na uzgadnianiu jej naukowego paradygmatu z jej miejscem w społeczeństwie. Można tu wymienić propozycję Immanuela Wallersteina, który w latach 90. XX w. zaproponował połączenie nauk społecznych w jeden konglomerat badawczy postulowany w ambitnym, lecz w większości przemilczanym raporcie Gulbenkiana [6]. Dekadę później prezydent ISA Michael Burawoy, dzięki *public sociology*, przedstawił program socjologii polegający na uczynieniu jej częścią sfery publicznej. Otwarcie socjologii przez Burawoya doprowadziło do zwiększenia jej globalnego zasięgu, zniesienia niektórych barier językowych oraz epistemologicznych, przy zwróceniu uwagi na ponadnarodowe problemy społeczne. Nie ma więc nic szczególnego w cyklicznych dążeniach zmierzających do rewitalizacji dyscypliny naukowej, która przynajmniej raz na dekadę musi podjąć zadanie uczenia się swojego przedmiotu od podstaw.

Po roku 2016 przyczyną o charakterze globalnym, dla której zaproszenie do socjologii obywatelskiej staje się szczególnie naglące, jest załamywanie się obywa-

telstwa w obliczu neoliberalnego porządku na rynku pracy. Ten proces, który rozpoczął się jeszcze pod koniec XIX wieku, doprowadził do stanu, w którym znaczna część społeczeństw poza oficjalnymi ramami obywatelstwa. Szacunki ONZ z początku XXI w. podają liczbę prawie 200 milionów ludzi (ok. 3 % populacji świata), którzy żyją poza krajem swojego urodzenia. Pozostałe 97%, nawet jeśli nie doświadcza efektów migracji bezpośrednio, znajduje się w wyalienowanych segmentach społeczeństw miejskich odgradzających się od świata zewnętrznego - grup etnicznych, religijnych i społecznych (nawet jeśli są to grupy wyimaginowane). W efekcie znaczna część życia społeczno-politycznego odbywa się całkiem skutecznie bez udziału obywateli (ang. *citizen*), w których miejsce pojawili się mniej lub bardziej przygodni mieszkańcy (ang. *denizen*). Ich asymilacja z lokalnymi warunkami, integracja z otoczeniem społecznym jest z punktu widzenia aktualnych polityk nieistotna. Obywatelstwo dość niepostrzeżenie i raczej w sposób niezamierzony stało się z prawa ekskluzywnym przywilejem, w skrajnych przypadkach urynkowionym. Rezultatem jest ogólne poczucie braku zakorzenienia, niska świadomość odpowiedzialności politycznej, zarówno biernych, jak i aktywnych uczestników życia społecznego [7].

Obserwujemy więc kluczowy z punktu widzenia porządku społecznego, wzmagający konflikt pomiędzy prawami człowieka a prawami obywatela. Jego podstawy stały się obecnie czymś w rodzaju zakładników elit politycznych, poszczególnych państw narodowych. Ich przedstawiciele, w tym przywódcy największych państw, często w świadomy sposób odwołują się do tej fundamentalnej różnicy, przyczyniając się do pogłębiania sprzeczności kapitalizmu, który po kryzysie roku 2008 okazuje się jednak, mimo obiecujących gospodarek dobrobytu lat 50. i 60. XX w., rozłączny z demokratycznymi formami rządów. Kryzys obywatelstwa widać najwyraźniej, jeśli porówna się przesłanie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948) z jej aktualnym zastosowaniem: prawa człowieka stały się *de facto* prawami ofiar, a prawa obywatela są ekskluzywnymi prawami aktywnych podmiotów. Jakkolwiek to patetycznie zabrzmie - pierwsze dwie dekady XXI wieku notują regres w globalnym rozwoju praw obywatelskich, nie są dostępne uniwersalne podstawy społecznej solidarności nowoczesnych polis zamieszkałych obecnie przez ludzi sobie obcych. Prowadzi to do osadzania społeczeństw w coraz bardziej ekskluzywnych ramach państw narodowych.

W polskim kontekście opisywane zdarzenia zyskują dość specyficzny wymiar. Przemieszczenia ludności po roku 1945 były ostatnim ogólnospołecznym doświadczeniem wielu tysięcy Polek i Polaków. Zjawisko wykorzenienia nie jest więc dla polskiego społeczeństwa czymś obcym, jednak jednocześnie czymś tak odległym, że nie stanowi ono osi istotnych dyskusji i nie wywołuje rozbudowanej autoreflek-

sji na poziomie politycznym. Można powiedzieć, że kwestia obywatelstwa w tym przypadku nie wyodrębniła się jeszcze w pełni, a jej narodowe, rodzinne i religijne (katolickie) interpretacje nie są w stanie odpowiedzieć na globalne wyzwania, z którymi (np. pojawienie się od ok. 2015 r. grup mniejszościowych) Polacy mają do czynienia.

W Polsce elementy cywilne obywatelstwa – wolność wypowiedzi, myśli, wyznania, prawo zawierania umów, prawo do sprawiedliwości i dostęp do nich – stanowią raczej domenę prywatnej zaradności niż dobro powszechne, którego dostarczanie gwarantuje państwo i jego wartości nadrzędne. Prawa polityczne są – zgodnie z danymi frekwencji wyborczych – wykorzystywane tylko połowicznie, a prawa socjalne stanowią dopiero od niedawna wprowadzaną innowację. Można więc dostrzec, że podstawową trudnością w rozumieniu polskiego społeczeństwa obywatelskiego jest jego dotychczasowy nierównomierny rozwój. Schemat Marshalla (prawa cywilne, polityczne, socjalne), wedle którego powstało społeczeństwo brytyjskie, można historycznie powiązać z trzema stuleciami (kolejno XVIII, XIX i XX w.), podczas gdy w Polsce ten sam proces przebiegał – począwszy od 1918 r. skokowo – dość chaotycznie i z okresami regresu.

Ponadto, w większości przypadków, to kolejne reżimy polityczne narzucały społeczeństwu obywatelskiemu ramy jego rozwoju. Tak, jak to możemy zaobserwować dzisiaj, gdy promuje się odgórną redefinicję obywatelstwa w narodowych ramach ideologicznych i politycznych. Powoduje to utrwalanie granic społeczeństwa obywatelskiego poza obrębem interesu prywatnego lub ewentualnie najbliższej rodziny. Prowadzi to do utrwalania relacji wertykalnych w sieciach interakcji, nieraz pozostając przy tradycyjnych modelach zależności patronackich. Erozja obywatelstwa i nieraz ostentacyjny brak troski o jego stan elit politycznych, stanowią wystarczające przesłanki, aby podjąć dbałość o uniwersalne wartości związane z obywatelstwem, dzięki badawczej praktyce socjologicznej.

Socjologia obywatelska wybiera szeroką, środkową drogę pomiędzy efemerycznym językiem krytyki społecznej i hermetycznym językiem raportów oraz ekspertyz badawczych, choć pozostaje w kontakcie z obiema perspektywami. Jednocześnie nie wprowadza nowych rodzajów wiedzy, lecz stanowi otwartą propozycję modyfikacji dotychczasowych badań. Chcielibyśmy, aby przeniosła i utrwaliła najlepsze tradycje zaangażowania społecznego socjolożek i socjologów oraz łączyła środowisko socjologiczne w nieobcym mu, ponaddiscyplinarnym i pozaakademickim wysiłku stopniowego doskonalenia debaty o społeczeństwie i ulepszania samego społeczeństwa.



LITERATURA CYTOWANA

- [1] Siciński, Andrzej, 2002, *Styl życia, kultura, wybór*, Wydawnictwo IFiS PAN.
- [2] Szczegóła, Lech, 2017, *Uwagi o roli i ewolucji polskiej refleksji wokół społeczeństwa obywatelskiego*, „Roczniki Historii Socjologii”, vol. VII.
- [3] Załęski, Paweł S., 2012, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Naukowe UMK.
- [4] Peisert, Arkadiusz, 2018, *Spoleczeństwo obywateli? Obywatelskość w procesie cywilizowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- [5] Lybeck, Eric et al., 2018, *The Vision for Civic Sociology*, University of California Press.
- [6] Wallerstein Immanuel, et al. 1994, *Open the Social Sciences. Report of Gulbenkian Commission on the Restructuring of the Social Sciences*, Stanford University Press.
- [7] Turner, Bryan S., 2013, *The Religious and the Political*, Cambridge University Press.



INVITATION TO CIVIC SOCIOLOGY

SUMMARY

The article is an invitation to civic sociology and its purpose is to present a new form of sociological knowledge, which assumes a non-disciplinary way of dividing sociological work. The text consists of three parts. The first contains a critique of the term civil society. The second is an outline of the civil sociology project - its basic assumptions and research directions. Finally, in the third part, the author presents the social, scientific and political circumstances in favor of the emergence of civil sociology which is a broad third path between academic rhetoric and political commitment.

Keywords: civic sociology, civil society, ethics in social studies



Łukasz M. Dominiak
ORCID: 0000-0002-6384-0782

Archeolog, etnolog, doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Adiunkt w Instytucie Socjologii UMK. Zajmuje się historią socjologii i klasyczną teorią socjologiczną. Autor kilkunastu artykułów publikowanych m.in. w "Studiach Socjologicznych", "Kulturze i Społeczeństwie" oraz monografii o socjologii francuskiej pt. "Partycypacja i dyskurs. Mentalność pierwotna w badaniach Luciena Levy-Bruhla" (Kraków 2015).